Nr. 48. Sobota 28 lutego 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Towarzysze! Robotnicy!

W niedzielę 1 marca 1914 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w budynku cyrkowym naprzeciw Parku Krakowskiego przy ul. Karmelickiej

Ludowe Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

Nowa ustawa wyborcza do sejmu krajowego.

Referenci posłowie **tow. Ignacy Daszyński i tow. dr Zygmunt Marek.**

Krakowski Komitet Miejscowy P. P. S. D.

Nauczyciele wyprowadzeni w pole.

W „Naprzodzie“ z 26 lutego pisaliśmy, że mimo uchwały sejmowej komisyi **szkolnej**, przyznającej nauczycielom płace 4 najniższych rang urzędników państwowych, niema żadnej pewności, żeby ta uchwała weszła w życie, ileże ponad komisyą szkolną stoi **budżetowa**.

Sprawdziło się, co przewidywaliśmy: komisya budżetowa **odrzuciła uchwałę komisyi szkolnej** i uchwaliła inny projekt wedle referatu posła Germana. Co było powodem tego rozdwojenia zdań? Jedni głoszą, że uchwałę komisyi szkolnej **obalił namiestnik** szeptami, że rząd nie przedłoży tak radykalnej uchwały do sankcyi; drudzy znów zasłaniają się — stara to piosenka — brakiem pieniędzy, przytaczając całe kolumny cyfr na udowodnienie, że ani podwyższenie dodatków krajowych, ani spodziewane dochody z udziału w podatku wódczanym nie wystarczyłyby na reformę po myśli uchwały komisyi szkolnej.

Uchwała komisyi budżetowej polega na tem, że nauczyciele mają dostać i to **dopiero od 1-go lipca** poprawę, wynoszącą — jak pisze „Nowa Reforma“, poważną kwotę 300 K rocznie. Ogólny koszt tej regulacyi będzie wynosił razem z dodatkiem drożyźnianym za r. 1913 kwotę przeszło 7 milionów koron, podczas gdy regulacya wedle uchwały komisyi szkolnej miała rzekomo kosztować 20 milionów koron.

Tę „regulacyę“ opiewa organ demokratyczny w korespondencyi ze Lwowa, podpisanej przez posła Srokowskiego, jako nadzwyczajny sukces, przyczem nie żałuje „mocnych“ wyrażeń w guście: demagogia (odnośnie do nauczycieli) i rozumny (odnośnie do p. Germana). Jeżeli się porówna to, co mówił demokrata Rutowski na zgromadzeniu nauczycielskiem we Lwowie 22 b. m. z tem, co pisał demokrata Srokowski w „N. Reformie“ z 26 b. m., można sobie wyrobić sąd o „szczerości“ demokratów wobec nauczycieli i o jednostajności poglądów w ich obozie. P. Rutowski całą gębą oświadczył się za żądaniem zgromadzenia o regulacyę wedle rang i to od 1 stycznia b. r., zaś p. Srokowski pisze, że żądania te są **demagogią**, że „żądanie to może zgubić siebie i sprawę“.

Nie wiemy, jak zapatrują się na to rozwiązanie sprawy nauczyciele, którym organ demokratyczny stawia tak świetne horoskopy — na przyszłość. Zdaje się, że sama „N. Reforma“ niekoniecznie jest przekonaną o wrażeniu wśród nauczycieli, kiedy apeluje do ich „patryotyzmu“ i „poczucia obywatelskiego“, aby zadowolili się tem, co im sejm teraz ofiarować raczył. Bo, twierdzi organ demokratyczny, w roku bezrobocia i klęski głodowej jest to ogromny wydatek, na pokrycie którego trzeba będzie podwyższyć dodatki do podatków o 30 groszy.

Prawda zupełna, że bezrobocie, klęski elementarne, przesilenie wojenne itd. dały się i jeszcze się dają wszystkim warstwom ludności we znaki, ale warstwy te nie liczą na bezpośrednią pomoc kraju, podczas gdy **nauczyciele są wyłącznie od kraju zależni** i na kraju ciąży obowiązek przyjścia im z pomocą. Dalej — nauczyciele cierpią **nie** wskutek jednorocznej klęski, lecz wskutek **długoletniego zaniedbania**, wskutek traktowania przez sejm nauczycielstwa i szkolnictwa jako zło niezbędne, któremu dla świętego spokoju rzuca się od czasu do czasu ochłap dla zatkania gęby.

Zobaczymy, czy nauczyciele zadowolą się tym „rozumnym projektem“, czy zechcą naprawdę dać wyraz wdzięczności dla tak „pomyślnych“ zabiegów demokracyi...

General-gubernatorstwo warszawskie.

Przedwcześnie ogłosiły depesze z Petersburga nominacyę Suchomlinowa na generał-gubernatora warszawskiego. W chwili, gdy to piszemy,

---

H. BALZAC.

CIEMNA SPRAWA.

Spolszczył z oryginału B. Z.

38

(Ciąg dalszy).

— Ale jakże ten rządca mógł wiedzieć, że spisek był odkryty w chwili, gdy tylko cesarz, jego rada i ja byliśmy w posiadaniu tej tajemnicy? — zapytał prefekt policyi.

Nikt jednak nie zwrócił uwagi na jego spostrzeżenie.

— Jeżeli są ukryci w lesie, a wyście ich od siedmiu miesięcy nie znaleźli — rzekł cesarz do Fouché'go — to chyba dostatecznie odkupili swe winy!

— Wystarcza — rzekł Malin — przerażony przenikliwością prefekta policyi, że to moi nieprzyjaciele, abym naśladował postępowanie najjaśniejszego pana: proszę tedy o wykreślenie ich z listy i gotów jestem być ich adwokatem wobec najjaśniejszego pana.

— Będą dla pana mniej niebezpieczni jako obywatele niż jako emigranci, gdyż będą musieli złożyć przysięgę na wierność konstytucyi, cesarstwa i prawom — rzekł Fouché — spojrzawszy bystro na Malina.

— W czemże są oni groźni dla pana senatora? — zapytał Napoleon.

Talleyrand przez chwilę porozmawiał pocichu z cesarzem. Skreślenie i przywrócenie do praw panów de Simeuse i d'Hauteserre zdało się wtenczas rzeczą załatwioną.

— Najjaśniejszy panie — rzekł Fouché — może jeszcze kiedy co usłyszysz o tych ludziach.

Talleyrand na prośby księcia de Grandlieu dał był właśnie w imieniu tych panów słowo szlacheckie, (który to wyraz wywierał pewien urok na Napoleona), że nie przedsięwezmą nic przeciw cesarzowi i że się poddają bez zastrzeżeń.

— Panowie d'Hauteserre i de Simeuse nie chcą już walczyć przeciw Francyi po ostatnich wypadkach. Mało mają sympatyi dla rządu cesarskiego i są to ludzie, których najjaśniejszy pan będzie musiał zdobywać, ale wystarczy im, że będą żyli na ziemi francuskiej, posłuszni prawom — rzekł minister.

— Zaczem przedłożył cesarzowi list, który był otrzymał i w którym te uczucia były wyrażone.

— To, co jest tak otwarte, musi być i szczere — rzekł cesarz — spoglądając na Lebrun'a i Cambacérès'a. Masz pan jeszcze co do zarzucenia? — zapytał Fouché'go.

— W interesie waszej cesarskiej mości — odparł przyszły minister policyi powszechnej — proszę o poruczenie mi doniesienia tym panom o ich skreśleniu, gdy ta łaska im będzie ostatecznie przyznaną — rzekł głośno.

— Dobrze — rzekł Napoleon — czytając z twarzy Fouché'go wyraz troski.

— Radę zamknięto, a sprawa nie zdawała się zakończona, ale rezultat był ten, że zostawił w pamięci Napoleona jakby nutę powątpiewania co do czterech szlachciców. Pan d'Hauteserre, który wierzył w powodzenie, napisał list, w którym zapowiadał tę dobrą nowinę. Mieszkańcy Cing-Cygne nie zdziwili się więc, gdy zobaczyli parę dni później Goularda, który przyszedł powiedzieć pani d'Hauteserre i Laurencyi, aby czterech szlachciców posłały do Troyes, gdzie prefekt wręczy im dekret przywracający im prawa po złożeniu przez nich przysięgi i uznaniu praw cesarstwa. Laurencya odpowiedziała wójtowi, że uprzedzi kuzynów i panów d'Hauteserre.

— Więc niema ich tutaj? — rzekł Goulard.

— Pani d'Hauteserre z niepokojem patrzała na dziewczynę, która wyszła zostawiając wójta, by się naradzić z Michu. Michu nie znalazł nic, coby się sprzeciwiało natychmiastowemu uwolnieniu emigrantów. Laurencya, Michu, jego syn i Gothard wyjechali tedy konno do lasu, zabierając jednego konia dodatkowego, gdyż hrabianka miała czterem szlachcicom towarzyszyć do Troyes i z nimi wrócić. Wszyscy służący, którzy się dowiedzieli o tej dobrej nowinie, zebrali się przed zamkiem, aby zobaczyć jak wyrusza ten wesoły orszak. Czterej młodzieńcy wyleźli ze swej kryjówki, siedli na koń niepostrzeżeni i ruszyli drogą ku Troyes w towarzystwie panny de Cing-Cygne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stanowisko to jeszcze nie zostało obsadzone. Intrygi trwają dalej...

Wieść przedwczesna o nominacyi Suchomlinowa wywołała życzliwe roztrząsania w niektórych dziennikach francuskich, które podkreśliły, że wysunięcie „najtęższej głowy militarnej“ (a taka legenda snuje się dokoła nazwiska Suchomlinowa) na główno-dowodzącego wojskami okręgu warszawskiego — byłoby uwzględnieniem życzeń Francyi — wzmocnienia frontu rosyjskiego przeciwko Niemcom.

W opinii rosyjskiej natomiast odezwały się niebawem głosy czarnosecinne przeciwko tej nominacyi z nawoływaniem, ażeby do Warszawy skierowano kogoś bardziej wypróbowanego w robocie rusyfikatorskiej.

Obecnie, jak donoszą korespondenci petersburscy pism warszawskich, ma jakoby mieć szanse na otrzymanie generał-gubernatorstwa niejaki generał Bezobrazow, o którem tyle na razie wiadomo, że posiada ogromną fortunę.

Dodamy tylko, że nie jest on identycznym z dymisyonowanym admirałem Bezobrazowem, owym koncesyonaryuszem nad rzeką Jalu, głośnym w dobie wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej.

Protest kolejarzy.

Kraków, 27 lutego.

W sali „Klubu pocztowców“ przy ul. Lubicz odbyło się we środę 25 b. m. wieczorem zgromadzenie publiczne kolejarzy. Porządek dzienny opiewał: 1) regulacya płac; 2) redukcya personalu; 3) ogólne bezrobocie. Na pół godziny przed rozpoczęciem obrad zabrakło miejsca w sali. **Groźba ministerstwa kolei wyrzucenia na bruk 60.000 funkcyonaryuszów**, groźba pogorszenia stosunków służbowych ściągnęły masę. Przybyli kolejarze wszelkich kategoryi i urzędnicy, przybyły żony uczestników zebrania. Zjawili się również posłowie: tow. Daszyński, tow. Bobrowski i p. Zieleniewski.

Po wybraniu prezydyum, do którego weszli: tow. Packan, jeden urzędnik kolejowy i tow. Wójcik, zabrał głos tow. Kluczka, omawiając dwukrotną regulacyę płac kolejarzy. Owe „regulacye“ są **kłamstwem**. Z jednej bowiem strony dają podwyżkę, z drugiej zmniejszają pobory. Obecnie znów „regulują“... Nie chcemy jednak takiej poprawy płac. Nie życzymy sobie, abyśmy otrzymali 10-halerzową podwyżkę dziennie kosztem 60.000 naszych towarzyszów, wyrzuconych z posady. Rozgoryczenie nasze rośnie. Dowodem tego szeregi zgromadzonych. Protestujemy przeciw regulacyi, która jest **redukcyą**. (Oklaski).

Tow. Grylowski zaznaczył, iż pan minister kolei przedstawiał się zawsze jako wielki przyjaciel kolejarzy. A tymczasem w ministerstwie kolejowem wygotowano pasztet, zowiący się redukcyą. Chcą usunąć wszystkich niestałych robotników. Mają zamiar „skontrolować“ szeregi dekretowców, by i w ich szeregach znaleźć ofiary. Pogarszają turnus służbowy, **zwiększając czas pracy**. Nie będą też oszczędzali urzędników. Zakrawa to na **zbrodnię**. (Głosy: „Słusznie“). W czasach, kiedy ogólne panuje bezrobocie, pozbawić pracy 60.000 kolejarzy — jedną piątą ich ogółu — jest czemś niesłychanem. **Prą chyba do rewolucyi głodowej!** (Burzliwe oklaski). Oto zamiar rządu. Wywołać bunt i **w potokach krwi utopić to, co mu niemiłe i niewygodne.**

W sarkastyczny sposób omówiwszy zachowanie się pewnych kandydatów „narodowych“ i „katolickich“ wobec kolejarzy podczas wyborów, zaznacza, że wtedy tytułują kolejarza „jaśnie wielmożny pan“. (Śmiech). Jednakowoż po wyborach kandydat zostaje jaśnie wielmożnym posłem, a kolejarz — kolejarzem... (Ogólna wesołość). I „wybrańcy“ ludu kpią sobie ze swych obowiązków... Obecnie trzeba przypomnieć posłom, że muszą wziąć nas w obronę. Wybory w Austryi są częste. Posłowie socyalno-demokratyczni nie mają w parlamencie większości dla swych wniosków o poprawę naszego bytu. A więc stworzymy im tę większość. (Oklaski).

Mówca apeluje do urzędników, aby wspólnie stanęli do walki, gdyż i im zagraża niebezpieczeństwo i oni mają tego samego przeciwnika: zarząd kolejowy. (Oklaski).

Tow. Siennicki: Tam, gdzie głód, gdzie nędza — ustają prawa i paragrafy. Dość krwi naszej i trosk. Nie wolno oszczędzać na personalu kolejowym. Nie wolno i urzędnikom odgradzać się od nas szykanami. Zebrać do walki winniśmy wszystkie siły, albowiem wedle naszego stanowiska zarządy kolejowe będą wprowadzały w życie swe rozporządzenia. (Oklaski).

Tow. Wilk: Apelować trzeba do posłów. Wyjścia innego nie mamy. A gdy to nie pomoże, lepsza rewolucya głodowa, niż takie stosunki.

Tow. Kiewar: Nie można pracować w podobnych warunkach, jakie nam kolej narzuca.

Tow. Adamczyk: Ten, co wygotował nowy podział pracy, miał chyba 40° gorączki. (Brawa). W Trzebini usunięto już jednego telegrafistę — w tej Trzebini, która zasłana jest trupami wychodźców galicyjskich, gdzie niema piędzi ziemi nie zbluzganej krwią. Jak walczyć — uczy nas szkoła, a jest nią — organizacya.

Przemawiali następnie: tow. Gazur, Jamroz i poseł Zieleniewski, który rzekł, iż Austrya, to kraj absurdu i niedorzeczności, gdzie wszystko czyni się na rzecz jednej klasy. **Słowa**, jakie tu padły, są jeszcze **umiarkowane**.

Poseł Daszyński

przywitany długotrwałymi oklaskami, stwierdził, że zdania powyższe wygłosił członek Koła polskiego. Cóż dopiero mówić mają socyaliści? Przez szereg lat walczymy o 8-godzinny czas pracy. Zarząd kolejowy wprowadza **12-, 14- i 16**-godzinny czas służby. Największe jednak pieniądze nie zastąpią szczerb i szkód, wyrządzonych przez to rozporządzenie. Wywołaliśmy setki strejków o krótszy dzień roboczy, zaglądnęliśmy i do biur, aby oznaczyć granicę, gdzie zaczyna się wyzysk wolnego człowieka. Zdrowie — to jedyny kapitał robotnika. Zrozumiał fakt ten oddawna rząd angielski. Jeszcze w roku 1848 zaprowadził on 10-godzinny czas pracy z obawy **przed zwyrodnieniem masy**, zmuszony lękiem, iż braknie mu ludzi do obrony państwa.

Zarząd kolejowy w Austryi z rozporządzenia swego uczynił jakąś algebrę i arytmetykę. (Wesołość). **Te paski i linijki**, na których oznaczono czas waszej pracy, te paski i linijki, od których się ćmi w oczach, są **szczytem głupoty biurokratycznej**. (Oklaski). Mam w ręku jeden z typów czasu służby — mianowicie waryactwo nr. 9. (Kolosalna wesołość). Każe on kolejarzowi pracować bez przerwy 12 godzin, 4 zaś ofiarowuje mu na spoczynek. I los jego życia jest, jak konika polnego... (Wesołość). Cóż bowiem ma począć z temi 4 godzinami? Operowanie człowiekiem, niby świstkiem papieru, bez względu, że to człowiek, jest cechą biurokratyzmu. Taki biurokrata smażył sobie mózg, by zapełnić owe linijki i unormować niemi pracę 360.000 ludzi.

Mówi przysłowie: „W tem szaleństwie tkwi metoda“. Metoda, do której się nie chcą przyznać. Chodzi im **o wyrzucenie 60.000 kolejarzy na bruk**. I to w czasie, gdy w Wiedniu i we Lwowie już szyby lecą, kiedy kwestya zajęcia bezrobotnych stała się kwestyą państwa.

Następnie poseł Daszyński omówił inne, główne troski rządu: podwyższenie rekruta i żądanie 500-milionowej pożyczki na cele militaryzmu, filozofię i etykę cywilizowanego państwa, dbającego o swego obywatela jedynie między rokiem 20 a 32, kiedy trzeba go do służby wojskowej. Później może się szanowny obywatel nawet powiesić.

Historya kolei austryackich jest **potworną zbrodnią**. Wybudowawszy za drogie pieniądze, rząd odstąpił je spółkom kapitalistycznym. A gdy akcye tych kolei podobne były do kur, obładowanych złotemi jajami, nabył je za olbrzymie sumy. Zaprowadzając „oszczędności“, ministerstwo motywuje to deficytem przedsiębiorstwa. **W rękach waryata czy oszusta żadne przedsiębiorstwo się nie opłaca.** (Burzliwe oklaski).

Budują linie kolejowe, które nie przewożą ani ludzi, ani towarów. Ale w czasie wojny roi się na nich od wozów, napełnionych mięsem żywych ludzi — żerem dla armat i karabinów. (Oklaski). Wybudowali piękną kolej alpejską. Ma ona nieznaczny błąd: nikt nią nie jeździ... (Wesołość). I kolej ta nie pokrywa nawet płac personalu.

Czy koszty tylu **nadużyć**, koszty **drogich budowli**, koszty **szaleństw i zbrodni wy macie ponosić?** Przed kilku laty ministerstwo zapewniało was, że turnus służbowy nie zmieni na gorszy. Dziś okazuje się ono **wiarołomcą!** Łamie bowiem tę przysięgę i daje wam śliczny przykład... (Burzliwe oklaski). Wiarołomca żąda od was dotrzymania przysięgi!

Upojeni alkoholem władzy, otrzeźwią się, gdy wszyscy funkcyonaryusze kolei zwrócą się przeciw temu rozporządzeniu. Kolejarze w tej walce stać muszą niezłomni! A skoro mowa o oszczędnościach, to palcami wskażem te biura, gdzie roi się od „wysoko postawionych“ próżniaków! (Oklaski). Jeśli na nich przyjdzie kolej, zawołają: „Niech dyabli biorą szparsystem! My chcemy żyć — i dobrze żyć!“ (Ogólna wesołość).

Zarządy kolejowe życzą sobie współzawodnictwa w oszczędności danych oddziałów. Że kocioł pęknie, że gdzieś tam ktoś kark skręci — głupstwo. Zabili pół pociągu ludzi — zaoszczędzili jednak 3 korony... (Wesołość). Ale **wytłómaczymy publiczności, co znaczy ta redukcya i ta oszczędność**. Ten szał odbije się na zarządzie kolejowym. — Zapłaci on dziesięć razy więcej milionów niż oszczędzi... Nie gaszeniem lamp na nieoświetlonych stacyach, nie brudnem skąpstwem, nie głodzeniem robotników i pozbawianiem ich możności do życia — należy zwiększyć dochody kolei. Polityka Niemca, co konia swego przyzwyczaił do 5-dniowego niejedzenia, miała ten skutek, że koń padł w 6-tym dniu. (Burzliwa wesołość). A tej polityki trzyma się kolej.

Zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa, grożącego **jednej wybitnej armii robotniczej**. Wy — rozpowszechniające zamiary ministerstwa, które mają obowiązywać od dnia 1 maja br. Będą działały jako **dynamit!** Głoście, że pragną wam zabrać coś najcenniejszego: możność urządzenia swego życia po ludzku! [illegible]

Wierzę, iż nie nadejdzie taki Pierwszy Maja, któryby zamiast 8-godzinnego czasu pracy, głosił 12-sto lub 16-godzinny! (Długotrwałe, niemilknące oklaski).

Wkońcu przewodniczący odczytał następującą rezolucyę, jednogłośnie przyjętą:

„Zgromadzeni kolejarze w dniu 25 lutego 1914, w sali Klubu urzędników pocztowych, protestują energicznie przeciw wprowadzeniu nowego turnusu służbowego, przez co nastąpiłaby masowa redukcya personalu, powołując się na pisemne oświadczenie ministerstwa kolei z roku 1908 i wzywają zarząd centralnej organizacyi do poczynienia kroków, aby planowany przez rząd zamach uniemożliwić.

Kolejarze ze swej strony w odpowiedzi na zamach wstąpią masowo do centralnej organizacyi i tym sposobem interesów swych bronić będą“.

Zgromadzenie skończyło się o godzinie 10-tej.

Sejm galicyjski.

Lwów, 27 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł Stapiński zapytał się marszałka, czy prawdą jest, że namiestnik miał powiedzieć, że

regulacya płac nauczycieli

wedle 4 rang urzędników państwowych **nie otrzyma sankcyi**. Zastrzega się przeciw takiemu ukrócaniu autonomii sejmu i prosi marszałka, aby przeciw temu remonstrował.

Marszałek odpowiedział, że o takiem oświadczeniu namiestnika nic nie wie.

Przystąpiono do dyskusyi nad przedłożeniem o

ukrajowieniu dróg,

które po szeregu przemówień przyjęto.

Poseł Maiss referuje przedłożenie o

przyłączeniu Podgórza do Krakowa.

Posłowie Wodzicki, Rutowski, Bardel i Witos witali z zadowoleniem przedłożenie ze względu na znaczenie Krakowa dla całej Polski.

Poseł Staruch imieniem Rusinów zgadza się na przedłożenie, gdyż Rusini nie są przeciwni rozwojowi narodowemu Polaków, ale żąda, aby Rusini we Lwowie byli lepiej traktowani. **Polacy i Rusini ze względu na ucisk w Rosyi powinni razem się bronić.** Wkońcu oświadczył, że uniwersytet ruski musi stanąć we Lwowie.

Burza.

Gdy poseł Neuman, jako prezydent miasta wystąpił przeciw twierdzeniom Starucha, jakoby Rusini byli we Lwowie źle traktowani, na sali powstała taka **wrzawa** ze strony Rusinów, że musiano **przerwać posiedzenie** na 10 minut.

Po podjęciu posiedzenia poseł Neuman dokończył przemówienia wśród ciągłych przerywań ze strony Rusinów.

Taka sama wrzawa powtórzyła się podczas przemówienia posła Cieńskiego, który apelował do Rusinów, aby ze względu na zawartą ugodę zachowywali się spokojniej.

Po przemówieniach posłów Lea i Maryewskiego **ustawę o przyłączeniu Podgórza do Krakowa uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Posiedzenia wieczorne

zaczęło się o godz. 5·50.

Uchwalono ustawę, **zezwalającą gminie m. Krakowa na pobór opłat na cele dobroczynne od przedstawień, koncertów, balów i widowisk.**

Sprawy szkolne.

Uchwalono wniosek o zamianę 6-klasowej szkoły żeńskiej w Horodence na wydziałową, oraz rezolucyę posła Witosa, aby Rada szkolna krajowa popierała dążenia gmin do zamiany szkół na więcej klasowe.

Wybór członków Wydziału krajowego.

Do Wydziału krajowego wybrano 6 członków i 6 zastępców. Wybrani zostali:

Z kuryi wiejskiej dr Bernadzikowski;
z kuryi miejskiej dr Jahl;
z kuryi większych posiadłości Pilat;
z całego sejmu Kiweluk (Rusin), Dąmbski i Onyszkiewicz.

Zastępcy: Hupka, Jabłoński, Żardecki, Urbański, Rożankowski (Rusin) i Sala.

Nowe szkoły średnie.

Poseł Bandrowski uzasadniał wniosek, wzywający Radę szkolną krajową, aby przedłożyła wnioski co do **utworzenia nowych szkół średnich** z uwzględnieniem obu narodowości.

Wniosek **uchwalono**, poczem posiedzenie o godzinie 7·40 zamknięto. Następne **dziś**.

Po zamachu w Debreczynie.

Dwaj podejrzani.

Policya w Debreczynie ma wątpliwości, czy wymieniona w poprzednich doniesieniach Bogarska jest współwinną w zamachu, gdyż przeciw temu przemawiają rozmaite okoliczności. Natomiast na podstawie doniesień policyi w Czerniowcach podejrzenie skierowało się na dwóch Rumunów: Mandatescu i Avram, którzy między 7 a 9 b. m. byli w Debreczynie rzekomo jako artyści cyrkowi w poszukiwaniu za występami w kinomatografie czy jako bokserzy.

Śledztwo w Czerniowcach.

Policya czyni starania u władz rumuńskich o wydanie Madatescu i Avrama. Dotąd nie zdołano wyśledzić miejsca pobytu tych Rumunów. Stwierdzono, że kupili w jednym ze sklepów czerniowieckich lampkę elektryczną kieszonkową, której części składowych zużyli do sporządzenia maszyny piekielnej. W hotelu zaś opowiadali, że wysyłają do Budapesztu pakunek z podarunkiem dla kościoła i 100 koron.

Policya czerniowiecka stwierdziła też, że w Czerniowcach mieszka służąca Anna Kovasc, która figurowała na pakiecie, wysłanym do biskupa Miklossego, jako nadawczyni.

Tajemnicza Bogarska.

Śledztwo co do roli, jaką ta kobieta odegrała w zamachu, nie wydało jasnego rezultatu. Ustalono, że w Debreczynie występywała publicznie i dała się fotografować, co przemawiałoby za jej niewinnością. Z drugiej strony stwierdzono, że wyjechała ona nagle do Kijowa, że jako artystka mogła się znać z Mandatescu i Avramem, również artystami, ostatecznie stwierdzono, że w dniu zamachu wyjechała z Debreczyna do Budapesztu, gdzie ma matkę, a stąd w towarzystwie dwóch mężczyzn do Rjeki. Mężczyznami tymi mogą być owi podejrzani Rumuni.

(Telegramy).

Debreczyn. Szef detektywów Nagy nadesłał depeszę z Czerniowiec potwierdzającą doniesienia policyi czerniowieckiej o pobycie sprawców zamachu z Czerniowcach. Nagy wyjechał na granicę rumuńską. Bogarska zdaje się **nie** brała udziału w zamachu.

Przegląd polityczny.

Pensyonowanym oficerom nie wolno głosować na socyalistę. Rada miejska w Gracu zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu kwestyą złożenia mandatów radzieckich przez pensyonowanego marszałka-porucznika Marscha i pensyonowanego kapitana Pezzhio. Złożenie mandatów radzieckich nastąpiło po interpelacyi, wniesionej w parlamencie do ministra obrony krajowej, czy jest możliwem, by oficerowie głosowali za socyalnymi demokratami, jak to wyż wymienieni uczynili, oddając swe głosy przy wyborze drugiego wiceburmistrza miasta Gracu na socyalnego demokratę Ausobsky'ego. Imieniem sekcyi postawiono na Radzie wniosek: Rada miejska orzeka, że nie może odmówić przyjęcia złożenia mandatu przez generała Marscha ze względu na to, że przekroczył on 60 lat, prosi go jednakże, by cofnął rezygnacyę. Co się zaś tyczy złożenia mandatu przez Pezzhiego, u którego ten wzgląd nie istnieje, zaproponowała sekcya nieprzyjęcie rezygnacyi, przez co odeprze się usiłowania wywarcia przez władze rządowe nacisku na wolność sumienia i głosowania radców miejskich. Po krótkiej dyskusyi wniosek sekcyi przyjęto. Za wnioskami głosowała też grupa urzędnicza.

Przegląd społeczny.

„Poprawa" bytu kolejarzy. Urzędownie donoszą: Ministerstwo kolei po ukończeniu rokowań z ministerstwem skarbu wydało rozporządzenie, wedle którego służba kolejowa ma od 1 stycznia b. r. począwszy zamiast po 3 latach awansować, w terminach **2½-letnich** z jednej klasy płacy do następnej. Zarządzenie to tworzy dalszy etap w przeprowadzeniu rezolucyi Izby posłów z grudnia r. 1911, celem poprawy bytu służby kolei państwowych i odpowiada udogodnieniom, udzielonym przez pragmatykę służbową służbie państwowej. Zaprowadzenie 2½-letniego awansu u służby kolei państwowych obciąży budżet kolejowy rocznie kwotą

DR STANISŁAW ELIASZ RADZIKOWSKI.

Korona czeska cesarza Karola IV na Wawelu.

3

(Ciąg dalszy).

Cytat z Długosza, który przytacza dr Kopera, jest sfałszowany, nigdzie bowiem niema w dziele Długosza ustępu, który Kopera umieszcza w cudzysłowie: „Łokietek nie mógł koronować się na króla, Wielkopolską bowiem zawładnął Henryk, książę śląski i głogowski, który tem samem wszedł w posiadanie Gniezna **a z niem insygniów**".

Jest dla mnie istną zagadką, w jaki sposób mógł dr Kopera wymyślić podobny cytat, nietylko bowiem, że go absolutnie niema w dziele Długosza, ale nawet sens owego cytatu jest w niezgodzie z tem wszystkiem, co opowiada Długosz szeroko i długo pod r. 1306. Istnieje bowiem tylko jedna możliwość, że dr Kopera nie zrozumiał tekstu łacińskiego, a szkoda, że się w takim razie nie udał do tłómaczenia polskiego Karola Mecherzyńskiego, boby nic mógł napisać i wydrukować rzeczy zupełnie niezgodnych z prawdą i źródłami historycznemi.

Dziwna rzecz, że raz popełniwszy taki błąd, uwierzył weń święcie i już odtąd w pracach swych następnych twierdzi wszędzie to samo.

Konsekwencyą tego błędu było oczywiście przyjęcie, że Łokietek kazał sobie sporządzić nowe insygnia koronne, co jest znowu fałszem, a co rozwija dr Kopera w długie rozwlekłe gadanie, oczywiście zupełnie niepotrzebne, bezpodstawne; doprawdy jeżeli kiedy, to teraz można tu użyć dobitnego określenia: z palca wyssane!

Natomiast Długosz opowiada bardzo szczegółowo, jak się sprawa miała.

Pisze pod r. 1320, że Władysław Łokietek i żona jego Jadwiga „koronami królewskiemi, które z Gniezna wraz z jabłkiem i berłem i innemi godłami królestwa do Krakowa przywieziono, uwieńczeni. Dzień ten cały obchodzono uroczyście i z radością powszechną. Nazajutrz zaś po koronacyi król Władysław ubrany po królewsku, zszedłszy do miasta Krakowa (z Wawelu) w towarzystwie prałatów i panów, i zasiadłszy na przygotowanym sobie majestacie, wśród mnóstwa zgromadzonego ludu, od mieszczan krakowskich z ochotą garnących się do swego pana, hołd i przysięgę wierności odebrał.

Wówczas to kościół krakowski (katedralny) nabył po raz pierwszy prawa, zaszczytu i przywileju, iż stał się miejscem koronacyi królów polskich, i odtąd miał już na zawsze tego prawa używać.

Postanowiono oraz uchwałą powszechną, aby w Zamku krakowskim, jako grodzie najwarowniejszym, złożona była i strzeżona korona i inne ozdoby królewskie (tj. insygnia koronacyjne), które we wsi Gnieźnie, niezdolnej zastawić się napaści nieprzyjacielskiej, bezpiecznie przechowanemi być nie mogły; a w kościele krakowskim (tj. katedrze na Wawelu) aby się na potem odbywały koronacye królów i królowych polskich".

To wszystko, co przytoczyłem opowiada Długosz, a jak wobec tego wygląda twierdzenie dra Kopery, że Władysław Łokietek kazał sobie wykonać na swą koronacyę nową koronę!, że poprzednia z początkiem wieku XIV zginęła!

Doprawdy: *difficile est satyram non scribere!*

I teraz co się dzieje? W dół wykopany przez uczoność niezgłębioną pana dra Kopery wpadli i wpadają ciągle wszyscy piszący historye popularne i artykuły dziennikarskie!

Więc spopularyzował ów fałsz w historyi wydanej przez Krakowskie Towarzystwo oświaty dr Feliks Koneczny (patrz „Dzieje Polski za Piastów", 1902, str. 326), który wie nawet z pewnością, że koronę Bolesława Śmiałego, którą koronował się następnie Przemysł, zabrał Wacław czeski do Pragi i że przeszła ona w posiadanie rodu Luksemburskiego! Sprawił więc Łokietek nową koronę!

I odtąd już wszyscy piszą o „koronie Łokietkowej", powtarzając bajkę z palca wyssaną dra Feliksa Kopery, więc nietylko dr Feliks Koneczny, ale i dr Adam Szelągowski („Słowo polskie" nr 19 z 21 stycznia 1914 — „Korona Łokietkowa") oraz dr Maryan Kukiel („Biesiada Literacka" z 7 lutego 1914), i inni pomniejsi autorowie. Mogą oni mieć słuszny żal do monografisty i specyalisty w zakresie koron i innych insygniów koronnych polskich dra Feliksa Kopery, autora tylu a tak cennych prac o tym temacie Zawierzyli autorowi, więc chyba im co najwyżej przypiszę łatwowierność! (D. c. n.)

3,200.000 K, która będzie pokrytą z przeznaczonej na ten cel w r. 1913 sumy 15 milionów kor.

Rozporządzenie to zupełnie nie zaspokaja żądań służby kolejowej, która pragnie **2-letniego awansu**, podobnie, jak go mają podurzędnicy. Rezolucya komisyi budżetowej, uchwalona na wniosek posła tow. Tomschika, przyznała też 2-letni awans, ale — jak widać z powyższego rozporządzenia — rząd samowolnie przedłużył awans o $^1/_2$ roku. Naturalnie, kolejarze nie zadowolą się tą „ulgą“, lecz będą dalej dążyli do uzyskania tego, co nawet nieprzychylna im większość parlamentu uznała za konieczne.

Wiec kolejarzy w Stanisławowie. W niedzielę 25 stycznia odbył się staraniem stowarzyszenia emerytów i rencistów kolei państw. w lokalu stowarzyszeń robotniczych w Stanisławowie wiec emerytów i rencistów kolejowych okręgu stanisławowskiego przy współudziale posłów Moraczewskiego i. dra Baczyńskiego, jak i delegatów ze Stryja, Lwowa i innych miejscowości z porządkiem dziennym: 1) ubezpieczenie kolejarzy w świetle ustawy o ubezpieczeniu społecznem, 2) wnioski i interpelacye. Zagaił wiec tow. Sinijczuk, przewodniczyli Madzia i Kratochwil. Przewodniczący przedstawił cel wiecu, wskazując na coraz gorsze stosunki rencistów oraz na potrzebę zajęcia wobec tego obronnego stanowiska.

Następnie zabrał głos poseł Moraczewski, przedstawiając wady obecnej ustawy ubezpieczeniowej dla kolejarzy, wskutek czego renciści są skazani na szykany przez Zakład ubezpieczeń od wypadków i zdani na łaskę temuż Zakładowi, który ciągnie okaleczałych chorych ludzi po kilka razy w roku do badania, aby tylko znaleźć sposobność do oberwania renty. Wskazał również na wrogie stanowisko rządu wobec kolejarzy w nowym projekcie ustawy o ubezpieczeniu społecznem, oraz stronnictw rządowych, jak i na trudności w łonie komisyi dla ubezpieczenia społecznego. Emeryci mają sposób wywarcia nacisku na rząd w formie karty wyborczej, zapomocą której mogą zmusić posłów do wzięcia ich w obronę. Na zakończenie apelował do obecnych, wzywając do wstępowania w szeregi organizacyi, gdyż tylko w silnej organizacyi jest siła, a gdzie siła, tam też i zwycięstwo. (Burzliwe oklaski).

Następnie zabrał głos p. Konopka, delegat Związku ze Lwowa, który starał się agitować za Związkiem lwowskim, istniejącym dopiero od marca 1912 r. a zdyskredytować istniejące od roku 1908 Stowarzyszenie emerytów i rencistów w Stryju, o którego istnieniu przed założeniem lwowskiego „Związku“ rzekomo nic nie wiedział, oraz podnosząc „wydatną“ w skutki działalność lwowskiego Związku, jak i rzekome korzyści przez delegata lwowskiego w deputacyi dnia 16 i 17 stycznia br. w Wiedniu.

W odpowiedzi na to przemówienie poseł Moraczewski i przewodniczący Madzia zdali wyczerpujące sprawozdanie z deputacyi, wyrażając co do rzekomo odniesionych korzyści zdziwienie, ponieważ tego, że deputacya rozmawiała na 516 posłów tylko z 4-ma posłami do odniesienia korzyści zaliczać nie można.

Obecny na wiecu poseł dr Baczyński uznając żądania emerytów i rencistów za słuszne i przyrzekając w imieniu swego klubu poparcie, krytykował przemówienie p. Konopki, jak i założenie dla osłabienia Stowarzyszenia emerytów i rencistów w Stryju, Centr. Związku we Lwowie.

Po przemówieniach szeregu mowców na temat krzywd i szykan tak ze strony Zarządów kolejowych jak i Zakładu ubezpieczeń od wypadków uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebrani na ogólnym wiecu kolejarzy dnia 25 stycznia br. w Stanisławowie pensyoniści i renciści kolejowi uchwalają wszelkiemi siłami starać się o zmianę ustawy o ubezpieczeniu w myśl żądań przedłożonych w memoryale organizacyi pensyonistów i rencistów.“

Na tem przewodniczący zamknął o godz. 5·30 wieczór zgromadzenie.

Do dzisiejszego numeru „Naprzodu“ dołączamy czeki i prosimy nimi w pierwszych dniach marca o przesłanie prenumeraty

za miesiąc marzec.

Administracya „Naprzodu“.

KRONIKA.

Piątek 27 lutego.

Nowiny krakowskie.

Rozdział zapomóg dla głodnych. Wybrana na środowem posiedzeniu Rady miasta komisya dla rozdziału zapomogi 165.000 K dla bezrobotnych odbyła wczoraj posiedzenie. Wedle uchwał komisyi do zapomogi będą dopuszczone osoby, które wskutek klęsk elementarnych, ogólnej depresyi ekonomicznej, braku zarobku, a co za tem idzie, braku gotówki, popadły w tak trudne położenie, że bez pomocy rządu, udzielonej przez danie im możności nabycia po zniżonej cenie najkonieczniejszych środków do życia, nie mogłyby utrzymać siebie i rodzin i groziłaby im nędza. Komisya przeprowadzi dochodzenia i zestawi wykazy osób, potrzebujących pomocy. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono regulamin, wedle którego ma postępować komisya przy rozdawaniu zapomóg i postanowiono kooptować do komisyi kilku obywateli.

O hygienie dziecięcej drugi wykład p. dra Merza odbędzie się w piątek 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II. p.). Po skończeniu tych wykładów odbędą się wykłady tow. E. Haeckera: „Kobieta w rewolucyi francuskiej“.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego. Zapowiedziane 4 wykłady pana Moreckiego „O modelowaniu w glinie“, połączone z ćwiczeniami praktycznemi odbędą się w lokalu Uniwersytetu Ludowego (ulica Dunajewskiego 7) w dniach 27 lutego, 3, 4 i 6 marca o godz. 8 wieczorem. Wstęp 1 K. Należytość za 4 wykłady 3 K.

Wieczór artystyczny zapowiedziany na sobotę 28 bm. o godzinie $7^1/_2$ wieczór w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5) obejmuje następujący program: 1) Żywy dziennik: artykuł wstępny — T. Kaszyński, satyry polityczne i kronika — Emil Haecker, felieton (najcierpliwszy człowiek w Krakowie) — J. Kaden, ruch wyborczy i rozmaitości — dr B. Drobner; 2) Humorystyczny dyalog — odegrają pp. Romana Szpak i Z. Noskowski, artyści teatru miejskiego; 3) Monologi — p. Z. Noskowski; 4) Wesołe pieśni — odśpiewa prof. Ludwig; 5) „Wywiad“ — farsa w jednym akcie Oktawiusza Mirbeau.

Losowanie przysięgłych na kadencyę kwietniową odbyło się we środę w sądzie krajowym karnym. Wylosowani zostali jako przysięgli główni: Armółowicz Teofil, urzędnik spółki fakturowej; Bałuk Leon, piekarz; Błaziński Henryk, rzeźnik; Boguszowski Stefan, urzędnik Tow. rolniczego; Charłampowicz Roman, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Czaplicki Leopold, właśc. real.; Czerwiński Stanisław, wł. dóbr, Brzezowa; Czyż Aleksander, urzędnik banku austro-węg.; Drozdowski Stanisław, wł. dóbr Krzyszkowice; dr Epstein Stanisław, chemik; Emilewicz Jan, wł. real., Podgórze; Feczko Michał, wł. realności, Podgórze; Feldstein Józef, urzędnik banku hip.; Filipkiewicz Jan, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Grabowski Wincenty, aptekarz; Grabowski Zygmunt, wł. real.; Goldfinger Kalman, wł. real.; Kalina Alfred, urz. Tow. wzaj. ubezp.; Kwiatkowski Jan, handel węgli; dr Kirchmayer Kazimierz, wł. młyna parowego; Kuchtowski Stanisław, urzędnik banku gal.; Macudziński Jan, aptekarz; Miszkiewicz Władysław, urz. Tow. wzaj. ubezp.; Mikucki Jan, kasyer kasy oszcz.; hr. Edward Mycielski, wł. dóbr, Górka; Olwein Ludwik, dyrektor kopalni Bory; Piotrowski Lubin, wł. cukierni, Dębniki; Raczyński August, kantor wymiany; Rogowski Walery, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Stankiewicz Julian, blacharz; Stankiewicz Franciszek, wł. real., Podgórze; Szklarski Ludwik, wł. real., Podgórze; dr Steczkowski Władysław, urzędnik banku gal.; Szotarski Maryan, urzędnik kasy oszczęd.; Truskolaski Jan, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Zakrzowiecki Adam, wł. realności. Na zastępców: Cendrowski Stanisław, właśc. realności; Gorgoń Franciszek, przemysłowiec; Górecki Wilhelm, wł. real., Podgórze; Hirsch Wolf, wł. real.; Kuczyński Feliks, blacharz; Machnicki Alfred, sprzedaż dewocyonaliów; Majcher Andrzej, wł. real., Podgórze; Spytkowski Andrzej, rzeźnik; Wałecki Józef, kapitalista.

Z sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego. W piątek 27 b. m. wygłosi prof. Jarosław Doliński w sali Ogniska (Rynek 29) odczyt na temat: „Kilka słów o nauczaniu dzieci przyrody martwej“. Początek o godz. 6·30 wieczorem. Wstęp wolny.

Koncert kompozytorski Wł. Żeleńskiego odbędzie się w sali Starego Teatru w poniedziałek 9 marca. Wykonawcami będą uczniowie konserwatoryum. Program obejmuje kwartet smyczkowy A-dur, sonatę na fortepian i skrzypce (pp. Loeglerówna i Dobrzańska), Romans na skrzypce (p. Dobrzańska), pieśni (p. Weingartówna), scherzo koncertowe i Mazurek (fortep. p. Loeglerówna), wreszcie Śpiew Aldony z op. „Konrad Wallenrod“ (z tow. chóru odśpiewa p. M. Prosołowska). Dochód z koncertu przeznaczono na rzecz niezamożnych uczniów konserwatoryum. Bilety po K 2·20 (krzesło na sali) i 1 K (krzesło na galeryi) są już do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Wieczór sonat odbędzie się w Ognisku naucz. (Rynek 29, II. p.) w sobotę 28 bm. o godz. 7 i pół wieczorem z udziałem prof. dr Józefa Reissa, p. Wandy Bobkowskiej i p. Władysława Kłosińskiego. Miejsca siedzące 1 K, stojące 50 halerzy. Bilety można wcześniej nabywać w sekretaryacie Ogniska między 6 a 7 wieczorem.

Poranki Instytutu muzycznego. Solistką czternastego poranku (dn. 1 marca b. r.) będzie p. Zofia Bandrowska, uczennica śp. Al. Bandrowskiego, studyująca obecnie repertuar operowy zagranicą. W poranku tym muzyka wojskowa 1 p. p. odegra między innymi suitę symfoniczną rosyjskiego kompozytora Rimsky-Korsakowa.

Wiadomości koncertowe. Wielkie zainteresowanie obudziła zapowiedź wykonania w całości oratoryum Haydna „Stworzenie świata“ przez szkołę operową prof. J. Marso. Będzie to pierwszy tego rodzaju eksperyment u nas i z tego powodu zasługuje na uwagę. Partye solowe wykonane będą siłami szkoły; chór żeński szkoły wraz z chórem akademickim i orkiestrą 100 p. p. wykonają ansamble. Dyryguje prof. Wallek-Walewski, który przygotował dzieło w próbach trwających od kilku miesięcy.

Wanda Siemaszkowa urządza wraz z Pelagią hr. Skarbek i dyr. Rygierem „Wieczór poezyi i pieśni, który odbędzie się dnia 4 marca. Znakomita artystka nie występowała w Krakowie tod szeregu lat.

Wieczór taneczny sióstr Wiesenthal odbędzie się 13 marca.

Odczyt p. Błakowiczównej został odłożony na 5 marca o godzinie 7·30 wieczór w Ognisku nauczycielskiem (Rynek 29).

Czeski bank przemysłowy otworzył filię w Krakowie w domu narożnym Rynek gł. i ul. Sienna. Bank przeprowadza wszelkie interesa bankowe, utrzymuje kantor wymiany, przyjmuje wkładki za korzystnem oprocentowaniem.

Aresztowanie oszusta. Policya krakowska aresztowała wczoraj Stanisława Filipowskiego na skutek listów gończych, rozesłanych za nim przez sąd krajowy karny we Lwowie. Filipowski dopuścił się zbrodni oszustwa.

Kieszonkowcy w tramwaju. Józef Morawski i Maryan Siemieński okradli wczoraj w tramwaju nieznaną panią. Przychwycono ich w chwili, gdy się dzielili „plonem“.

Masowa ucieczka z kraju. O masowem wychodźtwie chłopów i robotników za granice kraju świadczą następujące cyfry: dnia 24 bm. przejechały przez Kraków 3 nadzwyczajne pociągi robotnicze z 2000 ludzi; 25 bm. 4 pociągi z 3000; 26 bm. 5 pociągów z 4000 emigrantów. Prócz tego zwykłymi pociągami wyjeżdża z kraju 600—800 osób.

Pożar wybuchł wczoraj w piwnicy domu przy ulicy Sławkowskiej 31, w której mieści się skład wódek Norka. Ogień powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się ze świecą. Straż pożarna usunęła beczki z wódką, poczem ogień ugaszono.

Samobójstwo. Agent asekuracyjny Józef Woźny rzucił się wczoraj do Wisły w Ludwinowie. Pomoc rybaków okazała się bezskuteczną. Woźny utonął, a ciała jego dotąd nie znaleziono.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W piątek o godz. 7 wieczorem: E. Łuskina: „Współczesne malarstwo polskie“.

We sobotę o godzinie 7 wieczorem: J. Kaden: „Anatole France“.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Budowniczy Solness“.
Sobota „Swaty“ i „Gracze“, komedye Gogola (nowość).
Niedziela po południu: „Piękna żonka“.
Niedziela wieczór: „Swaty“ i „Gracze“.
Poniedziałek: „Pigmalion“.

Nowiny lwowskie.

Rada miasta o płacach nauczycieli. Na wczorajszej konferencyi klubów radzieckich omawiano sprawę podwyższenia płac nauczycieli, poczem imieniem wszystkich klubów przedłożył radny Próchnicki rezolucyę, w której Rada wyraża radość z powodu zamiaru sejmu podwyższenia płac nauczycieli, ale stwierdza, że ludność stolicy, opłacająca jednę piątą część podatków całego kraju, ponosi wszystkie ciężary na utrzymanie szkół i płace nauczycieli w mieście Lwowie, zwraca się więc z prośbą do posłów z miasta Lwowa, aby wyjednali od sejmu zwrotu wydatków na szkolnictwo, jakie miasto Lwów ponosiło i ponosićby miało ponad obowiązek ustawy, gdyż miasto Lwów nie mogłoby nadal ponosić podwójnych ciężarów na szkolnictwo lwowskie i krajowe.

Pożar. Wczoraj po godz. 10 wieczorem wybuchł pożar w magazynach artyleryi obrony krajowej przy ul. Torosiewicza. W magazynie znajdowały się ubrania, buty, dwie paczki nabojów itp. Straż pożarna zlokalizowała ogień. Spaliła się część sufitu i trochę ubrań.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota po południu: „Wesele“.
Sobota wieczór: „Otello“.
Niedziela po południu: „Rozbitki“.
Niedziela wieczór: „Figlarne żonki“
Poniedziałek: „Pigmalion“.

Z kraju.

Nowy Sącz. Administracya „Naprzodu“ zawiadamia abonentów i biura dzienników w Nowym Sączu, że z dniem 1 lutego b. r. objął zastępstwo na cały Nowy Sącz p. Ryszard Mędlarski, który się zajmuje doręczaniem „Naprzodu“ pojedynczym abonentom i biurom, inkasuje prenumeratę i obliczać się będzie z biurami, przyjmuje zamówienia na nową prenumeratę i załatwia wszystkie czynności związane z wydawnictwem. Adres: Ryszard Mędlarski, Nowy Sącz 2 Dom robotniczy.

Administracya „Naprzodu“.

Samobójstwo ucznia IV klasy w bursie gimn. w Jaśle. We środę popielcową wieczorem powiesił się na pasku od książek w miejscu ustępowem bursy gimnazyalnej w Jaśle, świeżo otwartej, wychowanek tejże Stetkiewicz, uczeń IV kl. gimn. Był to uczeń celujący w naukach, całkiem spokojny w obejściu, w wieku 14 lat i dlatego bezpłatnie został przyjęty do bursy. Klerykali — jak zwykle — robią trudności w urządzeniu pogrzebu, co im się jednak nie uda. Ten wypadek samobójstwa wychowanka w nowym zakładzie wychowawczym rzuca ponure światło na stan zakładu.

Żywiecki Uniwersytet Ludowy odbędzie w sobotę 28 bm. walne zgromadzenie w celu wybrania nowego zarządu. W niedzielę 1 marca wygłosi E. Bieder odczyt p. t. „Wyspiański a naród“. Wykład odbędzie się w sali „Urania“ o godz. 11 rano.

Ze świata.

Wybuch w fabryce. W fabryce towarzystwa akcyjnego dla wyrobu aniliny w Rummelsburgu nastąpiła wczoraj po południu eksplozya. **Zginęło 7 osób,** 3 odniosły rany ciężkie, wiele osób jest lżej rannych.

Śmiertelny pojedynek. Z Metzu donoszą: Odbył się pojedynek z powodu ciężkiej obrazy między porucznikami 98 pp. Lavalettem i Haagem. Pojedynek odbył się na pistolety. Porucznik Haage **zginął na miejscu.**

Zajście w sejmie morawskim. Podczas posiedzenia sejmu, gdy przemawiał poseł tow. Niessner, wszedł niepostrzeżenie na salę jakiś starszy człowiek i dostawszy się na trybunę prezydenta, zaczął donośnym głosem odczytywać petycyę. Marszałek przerwał posiedzenie, a posłowie wyprowadzili obcego z sali. Jest nim niejaki Grigil, pensyonowany nauczyciel, który już przed laty usiłował raz wtargnąć do gmachu sejmowego. Prawdopodobnie jest on obłąkany.

Lyncz. Z Leland (stan Missisipi) donoszą: Po schwytaniu murzyna, podejrzanego o zamordowanie białego, ustawiono go pod beczbą z oliwą, którą podpalono. Płomienie przeżarły powrozy, którymi skrępowany był murzyn. Murzyn próbował uciec, ale go zastrzelono, a zwłoki wrzucono w ogień, w którym się zwęgliły.

Pożar w kino. Z Rzymu donoszą: W kinoteatrze w Salerno wybuchł pożar podczas przedstawienia. Mimo, iż ogień nie przedstawiał niebezpieczeństwa, powstała wśród zebranych wielka panika i ścisk, przyczem **pięć osób uduszono.**

TELEGRAMY

z 27 lutego.

Posiedzenie Izby panów.

Wiedeń. Plenarne posiedzenie Izby panów odbędzie się **5 marca** o godzinie 3 po południu. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisyi prawniczej o ustawie w sądownictwie konsularnem, sprawozdanie o żądaniu sądu powiatowego w Urfahr wydania hr. Weissenwolfa, oraz wybory uzupełniające do rozmaitych komisyi.

Olbrzymie zbrojenia Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.). „Berliner Tageblatt“ przynosi z Petersburga alarmujące wiadomości o zbrojeniach Rosyi, skierowanych **przeciw Austryi i Niemcom.** Na linii Brześć Litewski-Żytomierz-Kijów buduje się **nową linię fortów.** Na 1 maja zarządzono **„próbną mobilizacyę“ wszystkich korpusów europejskiej Rosyi.**

Car za zmianą kursu w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.). Na radzie ministrów zjawił się car, aby wzmocnić pozycyę Goremykina. Car wygłosił mowę, w której poddał **druzgocącej krytyce** politykę Kokowcewa z tem, że Goremykin będzie się trzymał innych zasad. Goremykin oświadczył, że **nie ścierpi dotychczasowego stanu rzeczy** i dał do zrozumienia ministrom, pozostałym z gabinetu Kokowcewa, aby **się usunęli.**

Ponure stosunki w Albanii.

Paryż. (Tel. wł.). Dzienniki przynoszą ponure wieści z Albanii. Agitacya młodoturecka przeciw ks. Wiedowi robi coraz większe postępy; dąży ona do obwołania muzułmanina księciem. Także **współzawodnictwo między Austryą a Włochami** jest coraz silniejsze. Dzienniki są przekonane, że zawikłania te muszą doprowadzić do **poważnego zatargu** między obu państwami.

Wybory proporcyonalne w Austryi Dolnej.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki ukończył obrady nad zmianą gminnej ordynacyi wyborczej i w sprawie zaprowadzenia wyborów proporcyonalnych w szeregu miast. Wnioski komisyi przyjęto.

Za zastrzelenie człowieka — 8 miesięcy aresztu.

Litomierzyce. Keiling, który dnia 8 b. m. w Dieczynie nad Łabą zastrzelił maszynistę drukarskiego Solingera, został skazany na **ścisły areszt 8-miesięczny** za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia, przy wliczeniu aresztu śledczego. Stronę prywatną odesłano z pretensyą na drogę cywilną. Prokurator zgłosił **zażalenie nieważności.** Co do przekroczenia patentu o noszeniu broni, oskarżonego uwolniono.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Arbeiter Ztg“ została **skonfiskowaną** za krytykę wyroku litomierzyckiego.

Demonstracye robotnicze w Wiedniu.

Wiedeń. Przed południem odbyła się na Ringstrasse druga demonstracya bezrobotnych. Miała zupełnie spokojny przebieg. Brało w niej udział **5 do 6 tysięcy ludzi.** Pochód trwał pół godziny przez Ringstrasse, poczem udał się do sali Wimbergera, gdzie odbyło się zgromadzenie.

Parlament niemiecki.

Berlin. Komisya parlamentu w sprawie wniosków dotyczących uregulowania kompetencyi władz wojskowych **odrzuciła** wniosek socyalnych demokratów w sprawie zniesienia sądownictwa wojskowego wszystkimi głosami przeciw 6 głosom wnioskodawców. Również **odrzucono** 11 głosami przeciw 10 wniosek postępowców, według którego władza zbrojna podczas tłumienia niepokojów wewnętrznych miałaby być używaną tylko na wezwanie władzy cywilnej. Centrum, narodowi liberali i konserwatywni **odmówili** udziały w dyskusyi, konserwatywni z powodu zasadniczych względów, zaś centrum i narodowi liberali, ponieważ rząd nie dostarczył żądanych materyałów.

Grecy opuszczają Albanię.

Ateny. Rząd grecki polecił prefektowi Korfu, aby się udał do Valony i konferował tam z członkami międzynarodowej komisyi w sprawie opróżnienia przez Greków obszarów, przyznanych Albanii.

Demonstracya uczniów.

Sofia. Uczniowie tutejszych gimnazyów nie przybyli wczoraj do szkoły i urządzili na ulicach demonstracyę z protestem przeciw wprowadzeniu nowego regulaminu. Również w kilku miastach prowincyonalnych uczniowie szkół średnich nie przybyli wczoraj demonstracyjnie do szkoły.

Wypadek tramwajowy.

Budapeszt. Na linii kolei elektrycznej Budapeszt-Weitzen wydarzył się wczoraj rano ciężki wypadek. Siedmiu robotników było zajętych naprawą przewodów. Nie spostrzegli oni, że przewód zetknął się ze słupem żelaznym. Prąd o napięciu 10.000 wolt **zabił jednego robotnika,** zaś resztę ciężko poranił. Stan rannych jest beznadziejny.

Aresztowanie sprawców zamachu w Debreczynie?

Zagrzeb. Wczoraj późnym wieczorem do kawiarni „Corso“ przybył pewien pan w towarzystwie kobiety. Zewnętrzny wygląd tej pary zgadzał się z opisem domniemanych sprawców zamachu w Debreczynie, podanym przez dzienniki budapeszteńskie: Katarzyny Bogarskiej i Mandatescu. Pewien pan z Budapesztu zwrócił uwagę policyi na podejrzaną parę. Zawezwany na policyę, nie mógł się nieznajomy wylegitymować oraz wyjaśnić, co robił w ostatnich dniach. Wdrożono dochodzenia co do identyczności nieznajomej pary.

Rozruchy w Hiszpanii.

Walencya. Wskutek wejścia w życie nowych podatków gminnych wczoraj rano wybuchł tu **strejk generalny.** Wszystkie sklepy i zakłady są zamknięte. Przyszło kilkakrotnie **do demonstracyj ulicznych,** przyczem rzucono dwie petardy, które eksplodowały, ale nie wyrządziły żadnych szkód. Policya i żandarmerya rozprószyły demonstrantów i uwięziły znaczną liczbę osób.

NADESŁANE.

Z DNIA.

Dyspensa galicyjska.

Marcin Fijołek, stróż kamienicy, gdzie mieszkam, często ze mną rozprawia.

Wczoraj twarz jego należała do rozpromienionych szczęściem.

— Coś Marcin w znakomitym humorze — badam.

— A niby.

— Wolno wiedzieć czemu? „Ambo“, czy „terno“?

— Nic z tego — westchnął.

— Więc co?

Uczynił minę strasznie tajemniczą.

— Pan słyszał, że moja żona chora, a I ja słabuję.

Co za związek? — myślę. — Chyba się tem nie cieszy.

— Żona dziś odprawiła spowiedź.

— E!? Naprawdę? —

— Juści! I, proszę pana, uzyskała dyspensę na cały post!

— Arabska historya! Dyspensę!

— Cieszę się, bo i mnie ksiądz z pewnością jej udzieli.

— Z pewnością — potakiwałem.

A po chwili mówię:

— Coś mi oboje źle wyglądacie!

— Bieda, panie.

— Jakto bieda? Odżywiać się dobrze musicie, gdyż inaczej choroba was zmoże. Dużo jedzenia, jak najwięcej mięsa! Dobrze, żeście się o dyspensę wystarali.

— Tak pan mówi? A ja tak myślę! Tylko wie pan, że my dużo mięsa nie jemy.

— Nie lubicie?

Poskrobał się w głowę.

— Owszem, ale?

— Jest: ale?

— ...my rzadko kiedy widzimy mięso.

— Dlaczego? — pytam niby zdumiony.

— E, panie, pan się wyśmiewa z biedaków! Toż my Bogu dziękujemy za chleb, za kartofle, za łyżkę zupy. Co tam mięso!

— Więc po co dyspensa?

— Bo kucharka z trzeciego piętra, ta, co jest u żydów, będzie pościła we środy i soboty, przez cały post, więc obiecała nam dać w te dni swe obiady mięsne...

— — —

Dyspensa galicyjska!... *tk.*

Z odczytu Puryszkiewicza.

Puryszkiewicz a Kasso.

Kasso, minister rosyjskiej oświaty, jedna z najgorszych czarnosecinnych kreatur w obecnym gabinecie rosyjskim, znany ze swych przygód miłosnych z panią Denisową, winowajca tragicznej śmierci syna tej pani itd. itd. — jak powszechnie wiadomo, z zapałem niszczy rosyjską oświatę i w galeryi rosyjskich czarnosecinnych ministrów „oświaty“ niezawodnie zajmie jedno z pierwszych miejsc.

Lecz Puryszkiewiczowi nie miał szczęścia się spodobać. Puryszkiewicz wygłosił przed kilku dniami w Petersburgu „odczyt“, gdzie napadł nietylko na rosyjską literaturę (w tej liczbie na „świętokradzki“ dramat w. księcia Konstantego), lecz także na ministra oświaty.

Owszem, uznaje zapał Kassa w jego walce z nieprawomyślnymi profesorami, których powyrzucał z uniwersytetów. Lecz szkoła ludowa... Rząd zezwolił na znany zjazd rosyjskich nauczycieli ludowych w sprawach pedagogiki w Petersburgu. Zjechało się ich coś 8000. Gdy rząd zobaczył, że nauczycielstwo jest w nastroju opozycyjnym, **wysłał szpiclów** na posiedzenia, którzy zapisywali wszystkie mowy.

Lecz kierownicy szpiclów nie podejrzywali, że ci Sidorowowie i Iwanowowie, występujący na zjazdach — to wcale ani Sidorowowie, ani Iwanowowie... I teraz na prowincyi zaczynają tropić nauczycieli, którzy byli na zjeździe. Przypuśćmy, powiada Puryszkiewicz, uda się wyjaśnić nazwiska niektórych nauczycieli. Lecz jakkolwiek będzie się starała policya, **uda się jej złapać najwyżej tysiąc nauczycieli**, których się posadzi do więzienia. **A pozostali 7000?** — z rozpaczą wołał Puryszkiewicz.

Pozostali, dalej będą prowadzili swą zbrodniczą działalność oświatową!

Wobec tego przy całem uznaniu dla zasług Kassa Puryszkiewicz nie ma do niego zaufania.

Zaufania nabierze widocznie dopiero wówczas, gdy ostatni nauczyciel ludowy umrze w więzieniu.

Przypomina się nam statut rosyjskiej akademii naukowej u Szczedryna. Paragraf pierwszy głosił: „Akademię się zakłada bynajmniej nie dla rozpowszechniania nauk, lecz dla starannego zbadania takowych“. Zbadania i w miarę możności niszczenia...

Głupi Puryszkiewicz jednak nie rozumie, że dzięki prowokatorskiej taktyce Kassa z tem zezwoleniem na zjazd usunie się przynajmniej tysiąc nauczycieli, którzy bez zjazdu spokojnie kontynuowaliby swą występną robotę!...

Strach na wojnie.

Włoska ankieta.

Podpułkownik włoski Margiarotti urządził wśród żołnierzy włoskich, wracających z Trypolisu po wyprawie przeciw Turkom, ciekawą ankietę, zadając im kilka pod względem psychologicznym pytań. W ten sposób zbadano — z wszelką ostrożnością — blisko 2000 żołnierzy; o rezultatach donosi podpułkownik w „Rivista Militare Italiana“. Zapytywano żołnierzy, **co czuli podczas bitwy, pod deszczem kul?**

1700 żołnierzy odpowiedziało, że najstraszniejszym momentem w walce był ten, gdy rozległy się pierwsze strzały i zaczęły gwizdać pierwsze kule. Wszyscy jednak dodawali, że uczucia, których doznali, były znacznie słabsze od tych, jakie mieli przed rozpoczęciem walki. Z każdą nową bitwą te uczucia słabły.

Inni natomiast żołnierze oświadczyli, że najgorszym momentem dla nich był ten, gdy stawali w pierwszej linii bojowej, pod ogniem nieprzyjacielskim, a z miejsca ruszyć nie mogli, bo nie było rozkazu. I wówczas rozkaz, aby ruszyć naprzód, był przyjmowany jako prawdziwe oswobodzenie. Niewątpliwa rzecz, że stojący na miejscu oddział odczuwa depresyę z całą siłą, podczas gdy ruch osłabia przykre uczucie.

Żołnierze wskazali także na inne godne uwagi pod względem psychologicznym momenty: uczucie pragnienia, łzawiące się oczy, drżenie członków, stające na głowie włosy itd. Najgorzej, jeśli żołnierz widzi, że jego naczelnik drży. Taki drżący naczelnik, chociażby dokonywał cudów męstwa, dla żołnierza, który sądzi według objawów zewnętrznych, zawsze pozostanie małodusznym, lękliwym. A jednak podobno drżeli w bitwie tacy mężni ludzie, jak Henryk IV, Turenne, Fryderyk Wielki. Wódz winien uwzględniać także uprzedzenia żołnierzy, gdyż w bitwie oficer dla żołnierza jest wszystkiem. Ruch, słowo jego powodują natychmiastowe, automatyczne powtórzenie przez żołnierza. Podniecenie, które widać w naczelniku, udziela się przez suggestyę podwładnym.

Margiarotti zapytywał także żołnierzy, jakie mieli uczucie w chwili najgęstszego deszczu pocisków: czy myśleli wówczas o miłości ojczyzny, o przysiędze dla króla, o karach przewidzianych w ustawach wojskowych?

— Szedłem naprzód — odpowiadali wszyscy — dlatego, że mój **porucznik** szedł!

Porucznik i podporucznik — to są jedyni oficerowie, o których wspominają żołnierze. Od kapitana poczynając wzwyż, wszyscy inni oficerowie pozostali obcy żołnierzom.

Gdy pierwsza ciężka chwila mijała i rozpoczęto ogień, wszyscy żołnierze czuli się, jak gdyby uwolniono ich od zmory. Porwani gorączką bitwy, nie myśleli już o niczem...

Dowcip kobiecy.

W ostatnim numerze pisma „Strand Magazine“ znajdujemy cały szereg dowcipów, wypowiedzianych przez kobiety, przeważnie Angielki. Pokazuje się, że „ostry języczek“ nie jest bynajmniej przywilejem wyłącznym pań z kontynentu.

Znana artystka dramatyczna Marya Dorval na pewnym balu dobroczynnym zwróciła się o datek do bogatego fabrykanta.

— Nic nie mam do dania — brzmiała odpowiedź skąpego fabrykanta.

— W takim razie niech pan sobie weźmie cokolwiek — odpowiada szybko artystka — wszak właśnie zbieramy na ubogich!

Inna artystka p. Allan, najstarsza artystka w swym teatrze, otrzymała raz dowcipną odpowiedź od swej koleżanki młodszej p. Augustyny Brohan. Gdy ta ostatnia pewnego razu spostrzegła, że pani Allan prowadzi z koleżanką ożywioną rozmowę, z zaciekawieniem podeszła i zapytała:

— O czem mowa?

— O stworzeniu świata — odpowiada wymijająco p. Allan.

— A to co innego — uśmiechnęła się p. Brohan — w tej kwestyi zabierać głosu nie mogę; za to pani Allan dokładnie będzie wiedziała, co wówczas się działo.

Angielska arystokratka lady Clanricard rozmawiała po wojnie francusko-pruskiej z ambasadorem francuskim, który gorzko się skarżył, że Anglia opuściła Francuzów.

— Inaczej jednak — dodał — być nie mogło. Zawsze sądziliśmy, że jesteście narodem geszefciarzy, a teraz wiemy, że nim istotnie jesteście.

— My zaś — odpowiada p. Clanricard — zawsze sądziliśmy, że jesteście narodem żołnierzy, a teraz wiemy, że nim wcale nie jesteście.

Pani Churchill (matka Winstona Churchilla) zaprosiła do siebie znanego dramaturga Shava, który, będąc wrogiem wszelkiego rodzaju uroczystych przyjęć, odtelegrafował:

— Nie przyjadę! Jak pani może mi coś podobnego proponować, znając moje przyzwyczajenia?

Na to p. Churchill w odpowiedzi zatelegrafowała:

— Nie znam przyzwyczajeń pana. Sądzę jednak, że są one lepsze od manier pana.

Lady Cardigan, gdy w jej obecności zwrócono się do pewnej nieinteligentnej pani z komplementem, podnoszącym umysłowe zdolności tejże, oświadczyła:

— Wcale się nie dziwię, że ta pani posiada tyle rozumu. Wszak zupełnie go nie wydaje.

Pewna starsza już Angielka w rozmowie z młodszą otrzymała raz taką replikę:

— Po trzydziestce nie warto na kobietę patrzeć.

— Słusznie — odpowiada pierwsza — lecz przed trzydziestką nie warto kobiety słuchać.

Rozmaitości.

341 właścicieli domów przed sądem. W guberni pskowskiej w miasteczku Toropcu u sędziego pokoju rozważano w tych dniach wyjątkową pod względem liczby oskarżonych sprawę. Pociągnięto do odpowiedzialności wszystkich właścicieli domów w Toropcu, w liczbie 341, za źle utrzymywanie ulic. Uznano winnych 331 właścicieli domów i skazano ich na karę pieniężną. Uniewinniono 10 właścicieli domów.

Ludzka nieuwaga. Pewne pismo w San Francisco poddało mieszkańców tego miasta bez ich wiadomości egzaminowi z uwagi. Egzamin wypadł bardzo niekorzystnie. Redaktor tej gazety przymocował do chodnika nowego dolara, który błyszczał z daleka w promieniach słonecznych, a następnie z pewnej odległości obserwował przechodniów i zapisywał ich zachowanie. Przeszło 218 ludzi i nikt nie spostrzegł leżącego dolara. Pierwszy był robotnik, który miał wzrok spuszczony ku ziemi, następnie kupiec, dalej posługaczka fabryczna itd. Elegancka dama prawie potrąciła pieniądz, lecz nie słyszała, jak zadźwięczał, gdyż przeglądała się w tej chwili w lustrze wystawowem... Wreszcie pieniądz spostrzegł pewien mieszczanin,

który silnem kopnięciem oderwał dolara od chodnika i pośpiesznie się oddalił. Redaktor umocował natychmiast drugiego i obserwował dalej. Okazało się, że kobiety są uważniejsze od mężczyzn, gdyż cały szereg kobiet monetę spostrzegł, a gdy która z nich schyliła się, aby ją podnieść i przekonała się, że pieniądz jest przymocowany, oddalała się zawstydzona szybkim krokiem...

Olbrzymi aerolit. Z Zawiercia donoszą do pism warszawskich: We wsi Rzędkowice w powiecie olkuskim, niedaleko od Zawiercia, spadł olbrzymich rozmiarów aerolit, rozpalony i woniejący siarką. Aerolit ten przygniótł sześć zagród włościańskich, położonych na uboczu wsi. Mieszkańcy wsi w fanatycznym strachu uciekli ze swych domostw, głosząc, iż nastąpił koniec świata. Na wieść o tem, ciekawi ze wszystkich okolic zdążają do Rzędkowic w celu obejrzenia tego ciekawego i tak niezwykłego zjawiska.

Papież a taniec „furlana“. Organ Watykanu „Osserwatore Romano“ wystąpił z artykułem przeciw tańcowi włoskiemu „furlana“, który miał w swoim czasie polecać papież do tańczenia zamiast tanga. Dziennik watykański donosi, że wiadomość ta została wyssana z palca przez współpracownika paryskiego „Tempsa“ Carrère. Papież nigdy nie polecał i nie mógł polecać dzikiego tańca „furlany“. Ciekawą rzeczą jest, że wynalazca tej bajki o papieżu złamał ramię w chwili, gdy uczył się piruetów do „furlany“.

Obfity połów śledzi. Jak z Bremy donoszą, na targu rybnym sprzedano w ostatnich dwóch tygodniach przeszło milion funtów śledzi, które pokazały się znowu po dziewięcioletniej niebecności w niezwykłej ilości u ujścia Łaby. W poniedziałek rano 19 barek rybackich złowiło około 300.000 funtów śledzi, sprzedawano je po 3 marki za 100 funtów.

Kule usypiające. Jedno z wielkich towarzystw myśliwskich postanowiło zebrać znaczną ilość zwierząt dzikich na wystawę panamską. W tym celu myśliwi będą używali specyalnie skonstruowanych kul usypiających. Kule te, zawierające morfinę, przeznaczone są szczególnie na niedźwiedzie z półwyspu Alaska. Podług zapowiedzi wynalazcy wystarczy najdrobniejsze zadraśnięcie niedźwiedzia, aby zwierzę uśpić, co trwa najwyżej parę sekund. Zanim zwierzę się obudzi, można je związać bezpiecznie.

Przygody włamywaczy. Zeszłej nocy zakradło się do jednego ze sklepów w Friedenau pod Berlinem 3 złodziei, którzy splądrowali sklep i zabrali jedwabiów za 10.000 marek. Złodzieje wsiedli do przejeżdżającego samochodu i kazali się wieźć do Neukölln. Szofer ruszył, lecz napotkawszy po drodze kilku policyantów, zatrzymał samochód i opowiedział policyantom, jakich gości wiezie. Policyanci otoczyli samochód i otworzywszy drzwiczki, wyciągnęli wszystkich trzech włamywaczy, których odstawili do aresztów.

13-letni zabójca. Przed sądem w Elblągu stawał 13-letni uczeń Paweł Tetzlaff, oskarżony o zabójstwo. Tetzlaff niedawno temu zamordował uderzeniem kawałem żelaza 7-letnią córeczkę robotnika Beckera. Chłopak jest już karany miesiącem więzienia za kradzież. Na rozprawie przyznał się, że chciał obić dziecko, a ponieważ nie miał nic innego pod ręką, wziął kawał żelaza i bił je dopóty, aż wyzionęło ducha. Sąd skazał chłopaka na 10 lat więzienia.

Korespondowanie profesora z psem. Jak donosi ostatnia „Rjecz“, profesor uniwersytetu moskiewskiego Kożewnikow wygłosił odczyt publiczny o myślących psach. Między innemi oświadczył, że koresponduje z psem „Rudolf“ w Niemczech, bardzo grzecznym, chociaż gdy mu zaproponowano coś do przeczytania, odpowiedział: „Durniu, czytaj sam!“. Publiczność pękała ze śmiechu. Niektórzy próbowali protestować przeciw „odczytowi“, lecz protesty zniknęły wśród ogólnego śmiechu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w poniedziałek d. 2 marca b. r. o godz. 7·30 wieczorem w sekretaryacie organizacyi politycznej, Dunajewskiego 5, II. p., oficyna.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D. w Nowej Wsi.** W piątek 27 b. m. odbędzie się w restauracyi p. Neulingera (Kazimierza Wielkiego 76) wieczór dyskusyjny p. t. „Rok 1913“. Początek o godz. 7 wieczorem. Odczyt wygłosi tow. dr B. Drobner. Goście mile widziani.

* **Stowarzyszenie asesorów krakowskiego sądu przemysłowego** urządza we środę 4 marca o godz. 7 i pół wieczorem w bibliotece Związku stow. rob., Dunajewskiego 5, III. p., wykład na temat: „Dla jakich sporów właściwym jest sąd przemysłowy“.

Wzywa się wszystkich asesorów i zastępców, by się punktualnie jawić raczyli.

Za Wydział: M. Bobrowski. St. Pankiewicz.

* **Krajowa konferencya konduktorów kolej.** Dnia 13 marca br. (piątek) odbędzie się w Przemyślu w sali grupy w Domu Robotniczym na Zasaniu krajowa konferencya konduktorów z porządkiem dziennym: a) Żądania personalu od jazdy, a wprowadzone przez ministerstwo pogorszenia. b) Przenoszenie do jazdy funkcyonaryuszów innych kategoryi. c) Sprawa turnusów. d) Organizacya. Początek konferencyi o godz. 11-tej przed południem.

* **Odznaki, breloki i szpilki** metalowe P. P. S. D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza** zawiadamia: w najbliższą niedzielę dnia 1 marca odbędą się następujące odczyty:

W dzielnicy I, Eschenbachgasse 9 (sala inżynierów i architektów) z uderzeniem godziny 3½ po południu p. prof. A. Kropatsch: „Społeczne znaczenie dramatów Wyspiańskiego“; w dzielnicy X, Laxenburgerstrasse 8, Arbeiterheim, o godzinie 11 rano p. K. Bilewicz: „Choroby zawodowe“; w dzielnicy XII, Rothenmühlgasse 31, o godzinie 11 rano p. B. Weissberg: „O człowieku pierwotnym“; w dzielnicy XX, Wintergasse 29, o godz. 11 rano p. dr R. Jabłonowski: „Co to jest statystyka“.

Czeladnika szewskiego na robotę mięszaną poszukuje firma G. Stoklasek, Kraków, ul. Rakowicka L. 5.

Poszukuje się zdolnej krawcowej do domu prywatnego. Wiadomość w biurze ogłoszeń F. Stattera, Kraków pl. WW. Świętych 11.

Rzeźbiarz ornamencista znajdzie stałe i korzystne zajęcie. Walenty Jakobiak, zakład rzeźbiarsko pozłotniczy we Lwowie.

Panna pisząca biegle na maszynie władająca dobrze językiem polskim i niemieckim dostanie zaraz stałą posadę. Oferty pod „Y. S.“ do Działu inseratowego „Naprzodu“, pl. WW. Swiętych 11.

W niedzielę dnia 8 marca 1914 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Kasy (Rynek gł. L. 12, III. piętro)

OGÓLNE ZGROMADZENIE

Członków Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokrewnych zawodów Stow. zarej. z ogr. poręką.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1913.
3. Przyjęcie rachunków za r. 1913 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Sprawozdanie z lustracyi Związku Stow. zarob. i gosp.
5. Wnioski Rady nadzorczej.
6. Zmiana statutu (§ 2, ustęp ostatu)i.
7. Wybór: a) 3 członków dyrekcyi, b) 3 zastępców, c) 3 członków Rady nadzorczej, d) 3 członków Komisyi rewizyjnej.
8. Interpelacye i wnioski.

ALBERT JABŁCZYŃSKI sekretarz. STANISŁAW GAWEŁ prezes Rady nadz.

Lekarze

uznają jako znakomity środek przeciw kaszlowi

Kaisera

Karmelki piersiowe

z 3 jodłami

Miliony ludzi cierpiących na

Kaszel

chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katar, ból szyi, jakoteż dla zapobieżenia **przeziębieniu.** **6100** notar. uwierz. świadectw lekarzy i prywatnych dowodzą pewnego skutku. Apetyt pobudzające bardzo smaczne cukierki. Paczka 20 i 40 hal., puszka 60 hal. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach, gdzie ich niema należy się zwrócić do **Fr. Kaiser, Bregenz, Vorarlberg.**

ADRMO

i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój

Główny katalog

z przeszło 4000 rycin zegarków, złotych i srebrnych towarów, towarów muzycznych, towarów bławatnych, skórzanych i stalowych, artykułów gospodarczych, towarów optycznych, przyborów do palenia, toaletowych, broni etc.

C. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy

w Brüx Nr. 367 (Czechy)

Zegarek niklowy kor. 3·90, srebrne zegarki kor. 8·40, niklowy budzik kor. 2·90, zegary wahadłowe kor. 9·—, zegary z kukułką kor. 8·50, skrzypce kor. 5·80, harmonie kor. 5·—. Rewolwer koron 6·80. Wysyłka za pobraniem. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Kapitał akcyjny K 40,000.000 **Stan wkładek K 70,000.000**

CZESKI BANK PRZEMYSŁOWY

FILIA W KRAKOWIE

RYNEK GŁ. 5, UL. SIENNA 2

TELEFON Nr. 3339.

Wszelkie transakcye bankowe.

KANTOR WYMIANY.

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet.

Wkładki za korzystnem oprocentowaniem.

Ważne dla P. T. Budowniczych i Budujących!

Podpisany Zarząd Wapienników zawiadamia,

że do zorganizowanego kartelu

na wapno **nie przystąpił** i że dostarcza wapno budowlane jakoteż handlarskie najlepszej jakości po cenach zniżonych. Zamówienia przyjmuje się w biurze centralnem **Kraków, ul. Bracka 6, telefon 2456**

Dr Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia“

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Krakowie.

Spółka Fakturowa w Krakowie

Stow. zar. z ogr. por.

ULICA PODWALE L. 7

Złożona dla Galicyi Zachodniej przez Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem

oraz **FILIA w TARNOWIE**

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. — Załatwia inkasa.

Udziela kredytu w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i rachunek bieżący

i oprocentowuje takowe po **5%** od następnego dnia po włożeniu.

Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

GODZINY KASOWE:

od 9 rano do 2 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

C. k. uprz. Akcyjne Towarzystwo Bankowe i Kantorów Wymiany

»MERCUR«

FILIA W KRAKOWIE

opłaca od wkładek poczęwszy od **dnia 15-go lutego 1914 r.**

4½%

w stosunku rocznym. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem powszednim po złożeniu gotówki.

Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH i SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież **specyalne** lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem **w Krakowie przy ul. Kołłątaja 4,** Biuro informacyjne w wszelkich sprawach ubezpieczeniowych, które prowadzić będę pod firmą:

Pierwsze Krajowe Biuro informacyjne :: w sprawach ubezpieczeniowych ::

Zakres działania biura obejmuje: 1) Udzielanie porad i informacyi w sprawach ubezpieczenia wszelkiego rodzaju. 2) Zestawienie porównawczych tabel premiowych rozmaitych Towarzystw **asekuracyjnych.** 3) Rewizya **polic.** 4) Udzielanie zaliczek na opłatę zaległych premii. 5) Zastępstwo stron przy wypłacaniu kwot ubezpieczeniowych i odszkodowań. 6) Wstępne oszacowania. 7) Orzeczenia i obliczenia techniczno ubezpieczeniowe.

Zapraszam do łaskawego korzystania z moich usług.

JULIUSZ SPERLING

b. szef biura Pierwszego węgier. Tow. Ubezp. i b. dyrektor Akc. Tow. Ubezp. „Patria“.

Z powodu burzenia, względnie przebudowy „Krzysztoforów“ — Rynek główny L. 35

zwijam zupełnie

znajdujący się tamże od roku 1873

handel szkła, porcelany i lamp.

Przez krótki czas sprowadzać jeszcze będę dawniej zakontraktowane towary.

Wszystkie zapasy, jakoto: szkło, lampy, porcelanę francuską i czeską i t. d. sprzedaję po znacznie zniżonych cenach.

Również gotów jestem sprzedać w całości mój sklep, ewentualnie łącznie z firmą. Pośrednictwo wykluczone.

Przy tej sposobności zwracam uprzejmie uwagę moich stałych P. T. Odbiorców na nastręczającą się w tym krótkim czasie możebność skompletowania zakupionych u mnie garniturów, pochodzących z fabryk, których wyłączną sprzedaż w Krakowie posiada moja firma:

W. BAZES

KRAKÓW, „KRZYSZTOFORY“.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).